



adres
adres

WSK AK - U-ura
Powstanie

adres Elżbieta 41/13

- fot. org.

KALINOWSKA Elżbieta
zam. Machowczyk
ps. „Ela”

5
3324/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — T: 3325/WSK

KALINOWSKA Elżbieta

zam. MACHOWCZYK... ps. „Ela”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ 9 k, 9 s.

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja

list A.R.

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) —

VI. Fotografie ✓

I,11 Relacja własna

- Zygorski, Wrocław 2002r., og., k. 3 s. 1-3
- Relacja własna, og., k. 4 s. 6-10



I/1/1

Elżbieta Machowczyk, bibliotekarz na emeryturze
zam. ul. , 53-325 Wrocław

Życiorys

Urodziłam się dn. 2.06.1925 w Kaliszu jako córka Stanisława Kalinewskiego i Marii z Szarzyńskich i zamieszkiwałam tam do 1930 r., a następnie przeniosłam się z rodzicami do Warszawy. W 1932 r. zmarł mój ojciec i matka wychowywała nas sama. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczałam do państwowego gimnazjum im. M. Kenepnickiej, które ukończyłam na tajnych kompletach. Po jego ukończeniu przez rok chodziłam do Miejskiej Żeńskiej Szkoły Handlowej, a następnie uzupełniałam naukę w zakresie liceum, na prywatnych tajnych kompletach zorganizowanych przez prof. W. Michajłowa.

Równocześnie od lipca 1941 do chwili wybuchu Powstania pracowałam jako pomoc biurowa w Fabryce Elektrotechnicznej inż. A. Herkiewicza przy ul. Stępińskiej.

Jako uczennica należałam do szkolnej drużyny harcerskiej. We wrześniu 1939 r. wraz z koleżankami harcerkami pełniłam służbę na Dwercu Głównym, pomagając Paniom z Białego Krzyża w zakupie i dzieleniu żywności oraz opiece nad zablakowanymi dziećmi uchodźców.

W czasie okupacji /do 31.12.42 r./ należałam nadal do tej samej drużyny. M.innymi miałyśmy za zadanie rozpoznawanie i zapamiętywanie oznaczeń wojskowych żołnierzy niemieckich - co miało ułatwić orientację w ruchu wojsk. W roku 1942 przeszłam kurs sanitarny.

Niestety w roku 1943 zmuszona byłam wycofać się z pracy harcerskiej, gdyż wskutek ciężkich warunków materialnych rodziny musiałam podjąć dodatkową - poza oficjalną - pracę zarobkową. Nie zerwałam jednak zupełnie z konspiracją, gdyż nasze mieszkanie było miejscem przechowywania przez moją siostrę Danutę /członka орг organizacji młodzieżowej PFT, "Szarych Szeregów", a następnie kolporterki-łączniczki kolportażu krajowego KG-AK/ prasy konspiracyjnej, a nawet broni ćwiczebnej.

W roku 1944 zostałam wprowadzona ^{do Wsk AK} przez Stefanię Kalinewską, żonę mojego przyrodniego brata /który jako oficer biorący udział w woj-

nie obronnej 1939 został internowany w oflagu Woldenberg/ do WSK-AK. Po zaprzyczeniu zostałam przydzielona do prac gospodarczych przy oddziałach wojskowych. Z chwilą wybuchu Powstania zostałam przydzielona do zgrupowania "Chrebrzy II". Naszym zadaniem było przygotowywanie posiłków dla żołnierzy, co wiązało się ze zdobywaniem produktów żywnościowych i wady. Rejon ulic: Pańskiej, Wielkiej, Zielnej, który obejmował nasze działania był pod stałym ostrzałem, utrudniającym poruszanie się. Początkowo żołnierze powstania korzystali głównie ze stołówki - poza żołnierzami z "Chrebrzy II" zdarzało się iż żywili się u nas powstańcy z sąsiadującego zgrupowania "Kiliński". W miarę nasilania się walk coraz częściej donosiliśmy posiłki na pozycje powstańcze. Po 15 września mój stan zdrowia /przechodziłam ciężkie zapalenie oskrzeli/ spowodował, że na kwatery dochodziłam z domu. Moje zadanie w tym czasie polegało głównie na odwiedzeniu i dożywianiu rannych, leżących w pobliskim polowym szpitalu. Warszawę opuściłam wraz z matką w grupie ludności cywilnej dn. 5.10.44 r.

Po złożeniu matury w liceum im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu, wstąpiłam na wydział prawa Uniwersytetu Łódzkiego, który ukończyłam w r. 1951. W czasie nauki i studiów pracowałam zarobkowo.

W r. 1951 wyszłam za mąż za Jerzego Machowczyka, absolwenta Politechniki Łódzkiej, z którym przenieśliśmy się do Wrocławia.

Po krótkim okresie pracy w Zakładach Energetycznych urodziłam dziecko /w r. 1953/ i zrezygnowałam z pracy zarobkowej. Po odchowaniu synów, wobec niemożności podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie /brak praktyki po dyplomie/ ukończyłam w 1962 r. wydział bibliotekarski Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego we Wrocławiu. W tymże roku podjęłam pracę w Woj. i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu jako kierownik Oddziału Dziecięcego. Ponadto prowadziłam szkolenia i praktyki bibliotekarzy dziecięcych, słuchaczy Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego oraz studentów WSP. Sporadycznie wykladałam również na Studium Bibliotekarskim w Jarocinie.

Oddział nasz prowadził działalność kulturalno-oświatową i wychowawczą wśród dzieci z Domów Dziecka i chłopców z Zakładu Wychowawczego przy ul. Akacjowej.

W roku 1971 przyznano mi stanowisko służbowe kustasza.

Od roku 1974 do przejścia na wcześniejszą emeryturę w dn. 31.12.81, pracowałam jako bibliotekarz-informatyk w Ośrodku Informacji przy Miejskim Ogrodzie Zoologicznym we Wrocławiu. W tym czasie uzupełniałam swoje wykształcenie na rocznym kursie informacji i dokumentacji.

Przez cały okres pracy bibliotekarskiej należałam do Stowarzyszenia Bibliotekarzy, biorąc udział w organizowaniu sesji naukowych.

Przymusowe przejście na wcześniejszą emeryturę / groziło mnie dyscyplinarne zwolnienie za działalność w "Solidarności"/, umożliwiło mi zaangażowanie się w pracę w Arcybiskupim Komitecie Charytatywnym we Wrocławiu - powstałym celem zorganizowania opieki nad osobami prześladowanymi w stanie wojennym. Działalność społeczną w AKCh kontynuuję nadal zgodnie z jego obecnym ukierunkowaniem /opieka nad biednymi, rodzinami wielodzietnymi itp./

Od 1992r. pracuję aktywnie w Sekcji Pomocy Polakom na Wschodzie przy Klubie Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu.

W roku 1989 wstąpiłam do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Do chwili obecnej udzielam się społecznie w pracy na rzecz naszej Organizacji.

Elżbieta Machowczyk

listopad 2002r.



T. 3325
wpłynęło 13.12.2022.
L. dz. 4962/68h/ Dłh 1
od p. Tomfikowskiej
Relacja o sobie

Elżbieta Machowczyk z domu Kalinowska ur.02.06.1925r. w Kaliszu
Rodzice: Stanisław-mgr farmacji zm. w 1932r., Maria z Szarzyńskich
zm. w 1956r. Ojciec poza pracą zawodową był działaczem społecznym,
dziad Filip Kalinowski jako młody chłopiec brał udział w Powstaniu
Styczniowym.

Ukończyłam studia wyższe na wydziale prawa Uniwersytetu Łódzkiego
/mgr prawa/ oraz dwuletnie studium bibliotekarskie we Wrocławiu.
Zawód wykonywany: bibliotekarz-kustosz; obecnie na emeryturze.

Od 1951r. zamieszkuje we Wrocławiu przy ul. Przędowników Pracy 41m.13
tel.: 614469.

W 1939r. byłam uczennicą II kl. gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Warsza-
wie. Od 1938r. należałam do drużyny harcerek przy tym gimnazjum. Zastępową
moją była Zofia Wilska, obecnie Bukowczyk a drużynową naszej drużyny
Janina Saska.

We wrześniu 1939r. wraz z koleżankami harcerkami pełniłam służbę na
Dworcu Głównym pomagając Paniom z Białego Krzyża. Zakupywałyśmy chleb i
papierosy, które dzieliłyśmy między zmobilizowanych żołnierzy, potem mię-
dzy uciekinierów z zachodnich dzielnic Polski. My młodsze między innymi
opiekowałyśmy się zablakowanymi dziećmi uchodźców, których tłumy koczowały
na dworcu Głównym; odszukiwałyśmy rodziny dzieci względnie odprowadzałyś-
my je do punktu PCK. Starsze dziewczęta, m.in. moja siostra Danuta, praco-
wały w kuchni polowej dla żołnierzy.

W czasie okupacji nadal należałam do tej samej drużyny harcerskiej, której
drużynową była Zofia Wilska. Naszą pierwszą zastępową w czasie okupacji
była moja rówieśnica Krystyna Dengłówna, córka inż. mierniczego Oswalda
Dengla zam. przy ul. Żurawiej. Starsza siostra Krysi, Irena, uczennica Liceum
im. Marii Konopnickiej była długoletnią harcerką, a ich Matka opiekowała się
drużyną jako "czynnik rodzicielski". Już w pierwszym roku okupacji otrzy-
małyśmy zadania harcerskie, które polegały na obserwowaniu domów zajętych
przez wojskowych niemieckich/pamiętam dom w al. Jerozolimskich w pobliżu
obecnego hotelu Polonia/. Miałyśmy zapamiętywać oznaczenia wojskowe na
kołnierzach, czapkach, naramiennikach, co miało ułatwić orientację w ruchu
wojsk. Przez jakiś czas obserwowałam "dom uciech" przy ul. Chmielnej
/niedaleko przedwojennej cukierni J. Gajewskiego/; mój dziecienny wygląd
chronił mnie przed zaczepkami kręcących się bez przerwy żołnierzy. W
pewnym okresie miałam za zadanie zapamiętywanie numerów rejestracyjnych
samochodów niemieckich. Informacje przekazywałam co kilka dni zastępowej

maskując je odpowiednio w fiolce po lekarstwach, pudełku od zapałek i tp. W lecie wyjeżdżałyśmy poza Warszawę w celu odbywania ćwiczeń terenowych. W 1941r. zastępowa nasza Krysią Dengłówna zniknęła z zastępu i mojego życia, zaginęła w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach. Podobno przechodzącą ulicą dwaj mężczyźni wciągneli do stojącego przy chodniku auta i wszelki ślad po niej zginął. Po Krysi zastęp objęła starsza od nas koleżanka Janina Kłopotowska. Zbiórki odbywały się w domu Janki/zastępowej/oraz koleżanek z zastępu: Zofii Hanuszówny, Joli zamieszkującej w Leśnej Podkowie i koleżanki zamieszkującej na Mpkotowie, która dołączyła do nas w czasie okupacji, a której imienia ani nazwiska nie pamiętam. W Leśnej Podkowie w sosnowym zagajniku odbyło się nasze uroczyste "wojenne" przyrzeczenie harcerskie. Poza samokształceniem i pracą harcerską dawnego typu sprawowałyśmy pewną opiekę nad rodzinami internowanych wojskowych. Pamiętam "choinkę" ze świątecznymi prezentami zorganizowaną dla jednej z takich rodzin. W 1942r. przeszłam kurs sanitarny. Zajęcia odbywały się w mieszkaniu rudowłosej Zosi Hanuszówny /zdaje się na Ochocie/ bratanicy popularnego przed wojną aktora-piosenkarza Karola Hanusza. Z nią właśnie byłam w tym okresie najbardziej związana, razem też w maju /dokładnie 22-24.05.1942r.-jak mówi podpis pod cudem ocalałym zdjęciem/ wzięłyśmy udział w zbiórce terenowej w Izabelinie. W wyjeździe brała udział Zofia Wilska z siostrą Teresą. W ~~wyjeździe~~ 1943r. wycofałam się z pracy harcerskiej, gdyż wskutek ciężkich warunków materialnych naszej rodziny musiałam podjąć dodatkową pracę zarobkową /roboty dziewiarskie/. Matka, która orientowała się w konspiracyjnych poczynaniach moich i starszej siostry Danuty i sprzyjała im, starała się zapewnić nam minimum egzystencji, jednak była tak wyczerpana długotrwałym samotnym borykaniem się z losem, że obie z siostrą starałyśmy się dołożyć cegiełkę dla utrzymania naszej 3-osobowej rodziny. Siostra Danuta, która przeszła z Harcerstwa do organizacji młodzieżowej PET a następnie do Szarych Szeregów, została skierowana od marca 1943r. do grupy kolportażu krajowego KG-AK, gdzie pełniła funkcję kolporterki-łączniczki i była w ciągłych rozjazdach. Nasze mieszkanie przy ul. Chmielnej 68 było siedzibą kompletów gimnazjalnych a poza tym odwiedzały je głodujące dzieci żydowskie/przedostające się z tzw. dużego getta/, które moja Matka nieraz dokarmiała. Mimo protestów sąsiadów z naszego domu Matka była nieprzejednana i przyjmowała dzieci aż do czasów ściślejszego zacieśnienia murów getta. W mieszkaniu bywały koleżanki siostry z konspiracji i nieraz była przechowywana przez nią prasa konspiracyjna, którą kolportowała do innych miejscowości a także-jak się później dowiedziałam-karabin ćwiczebny/kbk/.

Ja początkowo uczęszczałam na tajne komplety a w 1940r. na oficjalny tzw. kurs przygotowawczy dla kandydatów do średnich szkół zawodowych przy ul. Wawelskiej, za czym kryła się III kl. i IV kl. gimnazjum im. Marii Konopnickiej. Po jego ukończeniu przez rok chodziłam do Miejskiej Żeńskiej Szkoły Handlowej a następnie uzupełniałam naukę na prywatnych kompletach u prof. W. Michajłowa przedwojennego nauczyciela gimnazjum i liceum Zgromadzenia Kupców. Równocześnie od lipca 1941r. do chwili wybuchu powstania pracowałam jako pomoc biurowa w Fabryce Elektrotechnicznej inż. Adolfa Horkiewicza przy ul. Stępińskiej.

W końcu 1943r. przeprowadziłyśmy się do domu przy ul. Twardej 16. Późną wiosną, kiedy czuło się zbliżający koniec wojny, nie mogłam dłużej wytrzymać bez przydziału pracy konspiracyjnej. Uprosiłam dużo od siebie starszą Stefanię Kalinowską, żonę mego przyrodniego brata/który jako oficer biorący udział w wojnie obronnej 1939r. został internowany w oflagu Woldenberg/, aby wciągnęła mnie do swojej pracy w Wojskowej Służbie Kobiet / WSK /. Od dawna wiedziałam, że bierze ona udział w pomocy więźniom i wysyłaniu paczek do obozów jenieckich/innych jej zadań nie znałam/. Kuzynka spełniła mi prośbę i przedstawiła mnie swojej władzy. Po zaprzysiężeniu dowiedziałam się, że zostanę przydzielona do prac gospodarczych przy oddziałach wojskowych. Z chwilą wybuchu Powstania miałam się stawić w mieszkaniu przy ul. Pańskiej/numeru domu nie pamiętam/ u Pani w średnim wieku z zawodu nauczycielki, u której mieszkała córka z małą córeczką zwaną "Kruszynką". Mąż córki był oczywiście w AK. W tym domu przeżyłyśmy chwilę wybuchu Powstania, pierwszej radosnej wolności. Zostałyśmy przydzielone do Zgrupowania Chrobry II. Naszym zadaniem było przygotowywanie posiłków dla powstańców i organizowanie im życia kulturalnego po służbie. O ile pamiętam "życie kulturalne" ograniczyło się do jednej imprezy montażu poetycko-prozatorskiego. Po paru dniach żołnierze byli zbyt zmęczeni, żeby ich te imprezy mogły zainteresować. Był to rejon ulic: Pańskiej, Wielkiej, Zielnej, pod stałym ostrzałem z PASTY i od strony ul. Marszałkowskiej. Nasz zespół składał się z kobiet około 40-stki i powyżej/moja kuzynka Stefania Kalinowska ur. w 1905r. i jej starsza siostra Karolina Zarembina mieściły się w dolnej granicy wieku/, ja i jeszcze jedna dziewczyna ok. 18-letnia - wolontariuszka, której imienia już nie pamiętam, byłyśmy najmłodsze. Starsze koleżanki gotowały posiłki, zaś do mnie i koleżanki-rówieśnicy należało roznoszenie na pozycje zupy czy kaszy z konserwą oraz pomoc przy czynnościach gospodarczych i zdobywanie żywności. Donoszenie garnków/nie było odpowiednich pojemników/ było bardzo trudne bo szło się po gruzach i przez wybite dziury w murach.



11/4

o nr imi. dopiszac żywność rannym w Szpitalu powstańczym przy ul. Twardej

Czasem wędrując pod ostrzałem /"krową"/ musiałyśmy postawić gar na ulicy czy podwórzu, a chłopcy narzekali potem na odłamki w jedzeniu. Zdarzało się, że poza żołnierzami z "Chrobrego II" żywili się u nas powstańcy z sąsiadującą Zgrupowania "Kiliński". My dwie zaopatrzone w przepustki chodziłyśmy po żywność dla Oddziału do różnych zburzonych składów/jak np. Haberbuscha/, sklepów i domów skąd zносиłyśmy wszystko nadające się do jedzenia. Między innymi wyszukiwałyśmy żywność w zwalonych domach, w których ocalały górne piętra. Ponieważ byłam wówczas bardzo chuda z łatwością wchodziłam po prowizorycznych "drabinach"/deskach/. Pamiętam worek cebuli ściągnięty w ten sposób, niestety okazało się, że z robakami. Na szczęście tego nie wyrzucono i po upływie kilku dni przestano się przejmować i cebula poszła do kotła. Chyba w trzecim tygodniu Powstania przenieśliśmy naszą kwaterę do piwnic przy ul. Wielkiej, w których mieściły się sklepy restauracji "Pod Bukietem". Kierownik czy współwłaściciel/wówczas mężczyzna około 50-tki/ofiarował dla wojska swoje zapasy, co na pewien czas poprawiło zaprowiantowanie. Około 10 września bardzo się zaziębiłam i tak straciłam siły, że nie byłam już przydatna w "kolumnie transportowej". Wróciłam więc do matki, z którą po usunięciu nas z domu przez powstańców, przewędrowałam parę znajomych domów/a raczej piwnic/, aby znów wrócić na ul. Twardą, gdzie tuż za murem, koło naszego domu przebiegała linia frontu. Na kwaterę dochodziłam z domu pomagając w miarę sił i potrzeby. W dn. 04. 10 1944r. opuściłam wraz z Matką dom i wyszłam z ludnością cywilną; znalazłyśmy się w transporcie do Pruszkowa. Szczęśliwy traf w postaci znajomej pielęgniarce, którą spotkałam w pruszkowskim obozie pozwolił mi w ostatniej chwili uchronić się od wywozu do Rzeszy. Do wyzwolenia przebywałam na wsi pod Częstochową/Radostków, Wierzchowisko/ u gospodarzy i u miejscowej nauczycielki. Z przygód okupacyjnych najbardziej utrwaliła mi się historia związana z wykryciem przez Niemców drukarni znajdującej się w domu przy ul. Twardej Nr 18, sąsiadującym z naszym domem. Jak się dużo później dowiedziałam była to tajna drukarnia PPR. Było to w lutym 1944r., tego dnia nie poszłam do pracy, byłam przedpołudniem w domu razem z Matką; w pewnej chwili usłyszałyśmy kanonadę pobliskich wystrzałów. Wyjrzałam oknem i spostrzegłam jak z lewej strony gruzów wyczołgało się dwóch mężczyzn w samych ubraniach /a mroz był tego dnia ostry/i ślizgając się po kamieniach i zwałach cegieł usiłowało dotrzeć do muru postawionego od ul. Grzybowskiej. Na razie byli niezauważeni przez Niemców. Dudniły serie z karabinów maszynowych po przeciwległej ścianie oficyny naszego domu, wiedziałam, że stawką jest tu życie tych ludzi a może jeszcze innych. Zaciskałam z całej siły pięści, udało się, zbiegowie dotarli do muru i pomagając sobie wzajemnie przedostali się wreszcie po kilku nieudanych próbach na drugą stronę. Ślad ich

ucieczki znaczył tylko zgubiony szal, który zsunął się jednemu z nich z szyi. Odgłos strzałów nie ustawał, detonowały granaty. Domyśliłyśmy się z Matką, że to jakaś większa akcja. Ponieważ siostry nie było w domu a należało się liczyć z ewentualną "wizytą" Niemców, przystąpiłyśmy do penetracji domowych zakamarków. Jak się okazało Matka była nieźle zorientowana w schowkach na prasę konspiracyjną, którą kolportowała siostra/nie były to żadne fachowe skrytki/ i wydobyła pokaźny stos bibuły pachnący świeżą farbą drukarską. Zastanawiałyśmy się gorączkowo co począć. Z naszego III piętra wyjrzałam na klatkę schodową, na dole stał żandarm. Trzeba było natychmiast coś zrobić. Matka próbowała spalić gazetki pod blachą kuchni, ale było tego dużo i większe partie tłumiły ogień; pewną część wepchnęłyśmy głęboko do muszli klozetowej. Słyszemy odgłosy dobijania się do niżej położonych mieszkań. Wyjrzałam ostrożnie przez okno, Niemcy najwyraźniej odkryli drogę ucieczki przez mur ale nie przeskoczyli go/pewnie bali się zasadzki/, rozbiegli się obstawiając ul. Grzybowską. Trzeba było natychmiast usunąć całą prasę. Część wepchnęłyśmy do przewodu kominowego, resztę Matka wcisnęła pod blachę kuchenną, postawiła duży garnek z wodą i rozrobiła "ciasto" na kluski by z miski kłaść je do garnka z wodą. Był to ostatni moment gdyż do drzwi załomotali uzbrojeni żandarmi szukając zbiegów. Jeden wbiegł do mieszkania wrzeszcząc: "wo sind Männer". Swą łamaną szkolną niemieczyzną wyjaśniłam, że żadnych mężczyzn tu nie ma, są tylko: stara kobieta i dziewczynka/co sobie odjęłam dodałam Mamie/. Niemiec wpadł do drugiego pokoju, szarpnął drzwi szafy, przerzucał ubrania i bieliznę, porozrzucił książki i pościel, wciąż pytając o mężczyzn. Powtarzałam swoje jak papuga. Wreszcie po spenetrowaniu wszelkich możliwych skrytek wypadł z mieszkania na schody. Przechodząc obok otwartych drzwi kuchni - zamarłam. Przy ^{złaznej} blacie kuchennej stała moja Matka i kładła ciasto do garnka a obok niej stał żandarm z rewolwerem przystawionym do Jej głowy. Wyjąkałam coś jak: "er ist schon weg", co miało oznaczać, że ten drugi już poszedł i ten z kuchni szczęśliwie zaraz wypadł na klatkę schodową. Penetracja domów i okolicznych gruzów trwała 4 do 5 godzin. Zabrano z kamienicy wszystkich lokatorów-mężczyzn wraz z dozorcą; nikt z nich nie wrócił do Powstania. Przy ostrzeliwaniu z broni maszynowej naszej oficyny zginęła jedna osoba. Siostrę moją, która ~~stała~~ jak się okazało stała na mrozie poza kordonem przez kilka godzin, pocieszano, że wyprowadzono z kamienicy "tylko" dwie kobiety - starszą i młodszą. Nie wiem czy taki fakt wogóle miał miejsce, może z sąsiedniego domu. Po zakończeniu akcji przez Niemców największym naszym zmartwieniem było to, że zmarnowało się tyle cennej prasy i "co Danka na to powie". Siostra, która po blokadzie dotarła do mieszkania była zrozpaczona, że byłyśmy tak narażone i miałyśmy tyle kłopotu z jej "pocztą". Po wojnie osiedliłam się z Matką w Kaliszu, gdzie pracowałam w biurze roz-

lewni piwa i przygotowywałam się do zdania matury. Po uzyskaniu tejże w gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki wyjechałam na studia do Łodzi. Na Uniwersytecie Łódzkim ukończyłam w 1951r. Wydział Prawa pracując przez cały czas zarobkowo. Po wyjściu za mąż przeniosłam się do Wrocławia, dokąd mój mąż Jerzy, jako absolwent Politechniki, otrzymał nakaz pracy. Nie mogąc otrzymać wówczas pracy w zawodzie prawnika, pracowałam do chwili urodzenia pierwszego dziecka/w 1953r./ jako księgowa w Zakładach Energetycznych. Do 1960r. ze względu na słabe zdrowie starszego syna nie mogłam pracować zawodowo ani odbyć aplikantury proponowanej mi poza Wrocławiem - aż w Zgorzelsku. Nie chcąc pracować jako urzędniczka, ukończyłam Państwowe Studium Bibliotekarskie i rozpoczęłam pracę w zawodzie bibliotekarza. Przez 12 lat pracowałam w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu, ostatnie 3 lata na stanowisku kustosa. Opinia uzyskana z tego miejsca pracy głosi m. innymi: "rozwinęła szeroką działalność kulturalno-oświatową i wychowawczą w środowisku, prowadziła również akcje o zasięgu wojewódzkim". Te skłonności do wyjścia poza pracę ściśle zawodową skłoniły mnie do pewnej współpracy z Harcerstwem. W 1962r. brałam udział w Zgrupowaniu "Bystrzyca 62" kontrolując stronę bytową poszczególnych obozów i podobozów/miałam ukończony kurs racjonalnego żywienia/ oraz Zgrupowaniu w Rudawach Janowickich 63, przeprowadzając przedobozowe szkolenie kadry i bieżącą kontrolę w czasie trwania Zgrupowania. Od 1974r. do przejścia na wcześniejszą emeryturę w dn. 31.12.81r. pracowałam jako bibliotekarz-informatyk w Ośrodku Informacji przy Miejskim Ogrodzie Zoologicznym we Wrocławiu. W tym czasie uzupełniłam swoje wykształcenie na rocznym kursie informacji i dokumentacji. Od lutego 1982r. zajmuję się pracą charytatywną prowadzoną w ramach akcji Kościoła.

Posiadane dokumenty i potwierdzenia

I. Dotyczące czasów okupacji.

1. Potwierdzenie mojej przynależności do drużyny harcerskiej przy gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Warszawie, również w czasie okupacji, tj. od zakończenia działań wojennych w 1939r. do 31.12.1942r., napisane przez ówczesną drużynową Zofię Wilską-Bukowczyk.
2. List nieżyjącej Stefanii Kalinowskiej dotyczący wspólnego udziału w działalności okupacyjnej - potwierdzony przez Jej syna Macieja.
3. Świadczenie ze Szkoły Handlowej w Warszawie.
4. Oświadczenie świadków dotyczące pracy zarobkowej w czasie okupacji.

II. Dotyczące okresu powojennego.

1. Dokumenty i opinie dotyczące pracy zawodowej.
2. Świadczenia ukończenia studiów, studium i kursów.

3. Podziękowania od ZHP za przeprowadzone szkolenie.

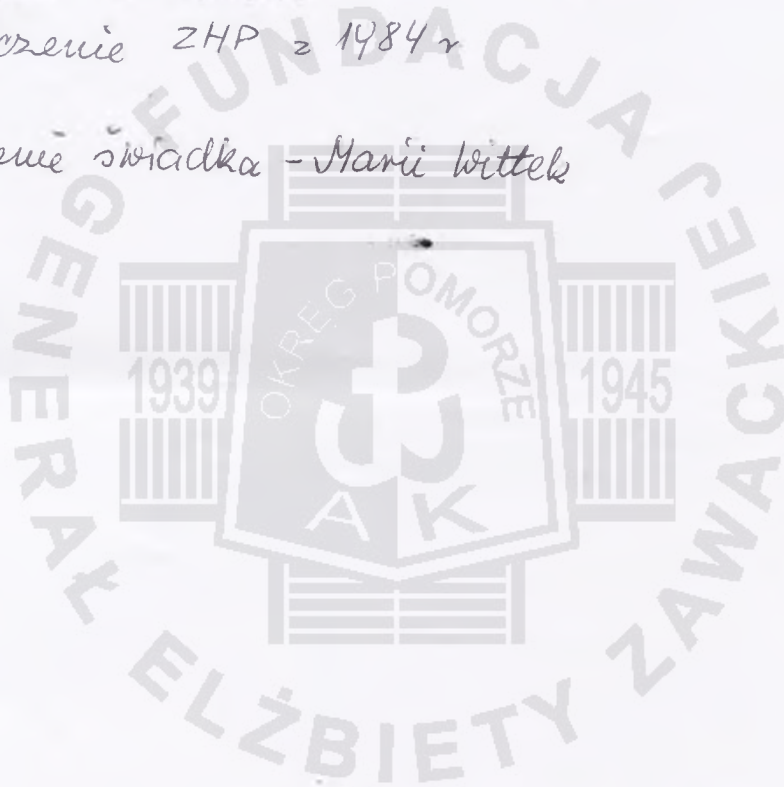
Elżbieta Machowicz
Elżbieta Machowicz

Wrocław dn. 26.09.1984r.

Posiadam odznaczenia: Krzyż AK, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami - ZHP

załączniki:

1. fotografia z 1946r.
2. zażądanie ZHP z 1984r
3. życiorys
4. świadectwo świadka - Marii Wittek



I 12 Dokumenty (senoae stricto) dot. osoby relatora

- Obwiadczenie świadka Marii Witek, Warszawa, 1984r., kopia, k.1 s.1-2
- Obwiadczenie ZHP, Warszawa 1984, org., k.1 s.3



Wittak Maria "Miza"

Warszawa dnia 14 XII 1984 r.

3

ul. Włocławska 2 m 3 00-30 Warszawa

nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

IKP

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do): Armii Krajowej w Komendzie Głównej na funkcji Szefa Wojskowej Służby Kobiet (WSK)

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer 575885933 wydanym dnia 5 maja 1966r. przez KAT-61-ka Śródm.

o s w i a d c z a m :

ze Ob. Elżbieta Machowczyk z d. Kalinowska syn (córka) Stanisława Maria urodz. dnia 2 czerwca 1925r. w Kaliszu

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z utrzymującym(ą) oświadczenie i czasokres od — do): 1 VII 1944 - 4 X 1944 gospodarczej grupy WSK-AR w Państwie Warszawskim przydzielonej do

obrotu zgrupowanie AR "Chrobry II" działającej w środowisku w wojnie w Państwie Wielkie Zielone. Z racji swej funkcji, jako przydzielony farmacji WSK wzywawałam i inspekcyjnie kontrolowałam jej grupę.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "ELA" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Elżbieta Machowczyk w obrębie punktu zgrup. AR "Chrobry II" i czyszczonego zgr. AR "Kiliński" finansowanie posiłków na potrzeby bojowe, dla powstańców, zdobywanie żywności, służbę pełniła do końca działań bojowych, po kapitulacji Państwa wyjechała z ludnością cywilną do

Pruszków.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej _____ wydanej przez Zarząd Okręgu w Nr Kart. Komb. 431901 Legit. ZBoWiD N-267392

Odmowa

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem.

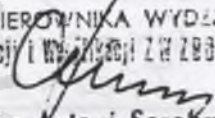
M. Chmielewski
pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Maria Wittak "Miza"
6. Szef WSK Komendy Głównej Armii Krajowej
funkcja, stanowisko

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Warszawie zaświadcza
na podstawie poświadczonych akt nr N. 5567
do Kolegi Marja Nittek
syn (córka) Stanisława ur. 16.08.1899
zamiarzką Hanna Nisłana 2 m 3
jest zweryfikowana w zasobkach ZBoWiD z tytułu działalności w Ruchu Oporu od X-1939
do 7.1945 ZN2-AK - Szef Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie
i otrzymał zaświadczenie nr 431901 główniej AK w Warszawie
o dacie 31.12.1976
Warszawa 10.01.1985

działalności w Ruchu Oporu od X-1939
do 7.1945 ZN2-AK - Szef Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie
główniej AK w Warszawie



Z-ca KIEROWNIKA WYDZIAŁU
Ewidencji i Wykazów ZW ZBoWiD

mgr Antoni Soroka

Świadczenie zgodność str. 1 i 2

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ

Zarząd Okręgu Dolnośląskiego
Wrocław

Wiceprezesa

Wrocław, 27.11.92

Zofia Kulecka

za zgodność z oryginałem

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
ZARZĄD OKRĘGU DOLNOŚLĄSKIEGO
50-082 Wrocław 3, pl. Solny 14a
skr. poczt. 2396, tel. 446161

Przewodniczącą Komisji
d/s Uprawnień Kombatantów

Irena Trajdoszewska
Irena Trajdoszewska

115 Legitymacji Kom. 267392

Wro-w, 23.11.02

I/2/3



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO GŁÓWNA KWATERA

00-491 Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6 (tel. 28-92-81) Adres telegraficzny: ZHP Warszawa

L. dz. 5062/KH/84

Warszawa, dnia

28.XII.

19 84 r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Komisja Historyczna Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego- na podstawie posiadanych dokumentów - stwierdza, że Ob. Elżbieta Machowczyk, z d. Kalinowska, zamieszkała we Wrocławiu, przy ul. Przędowników Pracy 41 m. 13, w okresie okupacji /X.1939-XII.1942/ należała do konspiracyjnej drużyny harcerskiej nr. 5, która w ramach "Szarych Szeregów" działała w Warszawie.

Zaświadczenie wydaje się celem przedłożenia władzom ZBoWiH.

Sekretarz
Komisji Historycznej



/Maria Głowinska/

IV Korespondencja
(2003) k.1



MEMORIAŁ
General Marii Wittek

IV/1

L. dz. 6373/WSK
62

Toruń, dnia 6 I 2003r.

Pani Elżbieta Machowczyk
ul. Hallera 9/13
83 - 325 Wroclaw

Szanowna, Droga Pani,

Uprzejmie informuję, że za pośrednictwem Pani Ireny Trafikowskiej z Wrocławia, która jest przedstawicielką Memoriału general Marii Wittek i współpracuje z toruńską Fundacją Archiwum Pomorskie AK w dniu 13 grudnia 2002r. wpłynęła Pani relacja.

W Archiwum WSK została założona Paniteczka osobowa o numerze inwentarza... 3325/WSK.

Wysyłam Pani materiały informujące o działalności Fundacji i Memoriału, także powstającym Muzeum Wojskowej Służby Kobiet z inicjatywy Pani Profesor Elżbiety Zawackiej - twórczyni Fundacji. O ile jest to możliwe bardzo proszę o podpisanie zgłoszenia do Memoriału. Mam nadzieję, że zechce Pani także współpracować z naszym Archiwum.

Będę wdzięczna za zbieranie informacji o kobietach- żołnierzach mieszkających na terenie Wrocławia i woj. dolnośląskiego. Jestem dokumentalistką odpowiadającą za gromadzenie, opracowywanie dokumentów i kontakty z terenu całego woj. dolnośląskiego. Będzie to duża pomoc w naszych pracach archiwalnych. Mam nadzieję, że nasze kontakty będą przyjazne.

W imieniu całego zespołu Fundacji serdecznie pozdrawiam, życząc wiele zdrowia i pomyślności w Nowym Roku.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska
mgr Anna Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

T. 3325 / WSK

WSK AK Warszawa
Powstanie

KALINOWSKA Elżbieta
zam. Machowayk
ps "Ela"

VI Fotografie



KALINOWSKA Elżbieta

